

# Górski, Karol

---

## Problemy chrystianizacji w Prusach, Inflantach i na Litwie

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 151-168

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Karol Górski

PROBLEMY CHRYSYANIZACJI  
W PRUSACH, INFLANTACH I NA LITWIE

Nawrócenie Prus na wiarę chrześcijańską wymaga zbadania w płaszczyźnie porównawczej. Tak więc proces chryścianizacji, rozpoczęty w X wieku w Skandynawii i w Polsce, ciągnął się długo, przechodząc przez fazę synkretyzmu (czyli mieszania pojęć starej i nowej wiary), a czasem występowała też wiara podwójna (dwojewierie) z praktykami kultu starego i nowego, które stosowali ci sami ludzie. Na ogół przyjmuje się, że ostateczne nawrócenie nastąpiło w XIII wieku, z tym że w Szwecji przeciągnęło się do końca tego stulecia<sup>1</sup>. Pojawienie się kultu lokalnych świętych może być oznaką zaniku synkretyzmu. Inną oznaką może być, jak w Polsce, zastępowanie imion słowiańskich przez chrześcijańskie, ale wyjątek stanowiły tu imiona rycerskich rodów<sup>2</sup>. Nie należy tu jako kryterium, czy nawrócenie było pełne, brać opinii teologów zarówno katolickich, jak i protestanckich w okresie reformacji i kontrreformacji, szczególnie jansenistów, którzy uważali za pogaństwo i „diabelstwo” wszystkie dawne obyczaje ludowe, choćby ich niegdyś pogańska treść uległa zapomnieniu. Chrześcijaństwo było zawsze „zanurzone” w kulturze społeczeństwa<sup>3</sup> i od początku obok folkloru pogańskiego rozwijał się folklor chrześcijański<sup>4</sup>. Klasycznym przykładem dziejów nawrócenia jest historia spisana przez Bedę, który przedstawia ewolucję w Anglii<sup>5</sup>. Z drugiej strony najlepiej są znane późne dzieje nawrócenia Litwinów (1387) i Żmudzinów (po 1410 do 1441?). Książę nakazał przyjęcie chrztu, ale nie egzekwował go wobec opornych. Na Litwie nie było reakcji pogańskiej, na Żmudzi było ich dwie (1418, 1441?). Do zagadnienia tego jeszcze powrócimy.

Od dawna historycy polscy i niemieccy zwracali uwagę, że do dziejów nawrócenia Prus posiadamy źródła jednostronne, wyłącznie krzyżackie. Napróżno poszukiwano jakiegś kroniki biskupa Chryściana, ale z dokumentów wynika, że działalność jego przed przybyciem Krzyżaków przynosiła obfite owoce, i że wielu Prusów przyjęło chrzest. Było też co najmniej kilkanaście kościołów po wsiach<sup>6</sup>. Należy też krytycznie przyjmować oświadczenia Kry-

1 K. Górski, *Méthode comparative et régionalisme. La région de la Baltique au XIV—XVIIe s. et les Eglises*, w: *CIHEC Section II (R) 3 Congrès de Varsovie 25 V—1 VII 1973*, s. II/R/ 36.

2 A. Gieysztor, *Między kulturą uczoną i kulturą ludową. Wierzenia w polskiej świadomości zbiorowej wieków średnich*, *Rocznik Przemyski* 1979 s. 46.

3 A. Isambert, *Religion populaire, sociologie, histoire et folklore*, *Archives des Sciences des Religions*, 1977, vol. 2, ss. 367—370.

4 A. Gieysztor, op. cit., ss. 45—47.

5 *Baeda Venerabilis, Historiae ecclesiasticae gentis Anglorum ad Ceolulfum regem libri quinque*, w: *Baedae opera historica*, ed. C. Plummer, Oxford 1896.

6 Przed 1231 r. misją objęta była cała Pomezania i południowo-zachodnia Pogezania (ziemia Pasaluk), (St. Kujot, *Dzieje Prus Królewskich*, t. 21, *Roczniki TNT* 21, Toruń 1914,

zaków, że w chwili wybuchu pierwszego powstania Prusów przeciw Zakonowi dokonali oni apostazji, Prusowie bowiem wysłali poselstwo do papieża ze skargami na Zakon i prosili go o wzięcie ich w obronę. Popierał ich książę pomorski Świętopełk, którego Krzyżacy obdarzają mianem „syna diabła” i twierdzą, że czyhał na zniszczenie chrześcijaństwa w Prusach. A przecież był to władca chrześcijański, który czynił darowizny na rzecz Kościoła. Badacze jednak z braku źródeł narracyjnych zatrzymali się na metodycznym wątpliwym w stosunku do wiarygodności historiografii krzyżackiej.

Ostatnio odkryte zostało nowe źródło *Opis ziem (Descriptio terrarum)*. Jest to opis ziem wschodniej Europy, a przede wszystkim Prus, odnaleziony w pochodzącym z XIII wieku rękopisie, który powstał w jakimś klasztorze franciszkańskim w Irlandii, a obecnie znajduje się w bibliotece Trinity College w Dublinie. Staralem się ustalić pochodzenie autora i zatrzymałem się na osobie biskupa Jaćwieży Henryka, wypędzonego przez Krzyżaków<sup>7</sup>. Był to prawdopodobnie Czech lub potomek kolonisty niemieckiego z tego kraju. Towarzyszył on królowi Przemysławowi II Ottokarowi w wyprawie do Prus w 1255, która podbiła Sambie, później był obecny podczas koronacji Mendoga. W nie geograficznej części *Opisu* znajduje się kilka informacji, które pozwalają spojrzeć w nowy sposób na dzieje nawrócenia Prus.

Oto autor podnosi zasługi „meza Bożego” biskupa Chrystiana, który głosił „słowo Boże” i nawrócił Prusy. A więc o Krzyżakach nie ma ani słowa. Autor, który jak pisze sam prowadził misję wśród Jaćwieży, jest zdania, że kraj ten w chwili pisania dzieła — a więc w latach 1255—1260 — był nawrócony drogą pokojową. Pod nazwą Prusy rozumie on jednak zachodnią i środkową część późniejszych Prus, bez ziem Jaćwieży i bez Sambii. W skład Prus wchodziły według niego Pomezania, Pogezania, Warmia, Natangia i Barta, może i ziemia Sasinów. Ziemia gołędzka była w tym czasie puszczą. Otóż można by się zgodzić, że Pomezanów w wielkiej masie nawrócił biskup Chrystian, a później misję kontynuowali dominikanie polscy i szwedzcy. Po pierwszym powstaniu, w pokoju dzierżgońskim 1249 roku, który zapośredniczył legat papieski Jakub z Liège, wymienione wyżej ludy zgodziły się przyjąć chrzest i wyrzekły się pogaństwa. Na obszarze Pomezanii następne powstanie pruskie w latach 1260—1273 nie wybuchło i utrzymało się tu rycerskie prawo pruskie, przysługujące Prusom nawróconym, oraz obowiązywało w XIV i XV w. Także na innych ziemiach skąpe wiadomości pozwalają mniemać, że misja pokojowa do 1260 roku czyniła szybkie postępy głównie dzięki misjonarzom dominikańskim. Przemawia to za częściową przynajmniej wiarygodnością informacji *Opisu*.

Jak wspomniano wyżej, autor nie wspomina ani słowem o Krzyżakach. Żywił do nich niewątpliwie urazę ale wolał milczeć, może z obawy przed papieżem Aleksandrem IV, gorliwym przyjacielem Zakonu. Natomiast autor podkreśla zasługi Przemysła II Ottokara i opisuje chrzest najznakomitszego szlachcica sambijskiego, którego ojcem chrzestnym był sam król i który otrzy-

s. 491) poza tym Lanzała. W 1249 r. Prusowie mieli odbudować 22 kościoły, z których 13 leżało w Pomezanii, 6 na Warmii i 3 w Natangii (ibidem s. 741). Napewno przed przybyciem Krzyżaków istniały kościoły w Postolinie (własność Norbertanów), w Komorowie pod Sztumem i w Siunia nad Zalewem na Warmii (benedyktynów od św. Wojciecha pod Gdańskiem (nie licząc kościołów zbudowanych przez cystersów) ibidem, t. 20, ss. 281, 288, 294, t. 21, ss. 483—484). Tak samo musiały istnieć kościoły w Lanzałach.

<sup>7</sup> M. I. Colker, *America rediscovered in the thirteenth century*, Speculum, 1979, t. 45, nr 4, ss. 712—726.

mał imię królewskie (1255). Wydaje się, jak to przedstawiłem w innej pracy<sup>8</sup>, że autor *Opisu* był zwolennikiem misji zorganizowanej przez króla czeskiego na wzór misji cesarskiej w X wieku. Cesarze siłą oręża zmuszali ludy pogańskie do przyjęcia chrztu i płacenia daniny oraz popierali tworzenie się feudalnych państw na obszarach podbitych. Władcami zostawali miejscowi możni, którzy obejmowali władzę książęcą jako wasalowie cesarscy. Równocześnie zakładali na podbitych obszarach kościoły, a czynili to władzy cesarskiej. Tak tedy obok misji papieskiej istniała wówczas misja cesarska. W Prusach w XIII wieku istniała tylko misja papieska. Przemysł II Ottokar, sam kandydat do korony cesarskiej mógł zamyślać o takiej misji, połączonej z podbojami. W 1264 roku otrzymał on przywileje papieskie na ziemie litewskie i ruskie (schizmatyczne), które zamierzał podbić. Sambia miała pozostać przy Krzyżakach, ale ziemie Jaćwieży przypaść miały królowi czeskiemu. Kościelna strona tej orężnej misji została powierzona zaufanemu doradcy króla, biskupowi Brunowi z Ołomuńca, o którym będzie niżej mowa. Był to więc niekrzyżacki punkt widzenia na misję w Prusach. Autor *Opisu* wyraźnie wypowiada się przeciw przymusowi i nawracaniu mieczem, a za misją pokojową przez głoszenie słowa Bożego. Uważa on, że Jaćwież, Nalszanie (mieszkańcy okolic Grodna) i Litwini z łatwością przyjęliby chrzest, gdyż mając mamki słowianki rozumieją język, w którym snąc misjonarze głosili ewangelię.

W świetle *Opisu* rola Krzyżaków była ograniczona. Napewno reprezentowali oni siłę zbrojną, ale jako ludzie nie znający łaciny (*illiterati*) i nie mający wykształcenia, nie byli w możności głosić wiarę chrześcijańską. Ograniczali się oni do wymuszania chrztu, pozostawiając wyjaśnienie nowej nauki księżom. Ale księża krzyżaccy, przybywający z Rzeszy, byli tylko kapelanami wojskowymi i nie znali języka. Nauczali nowej wiary dominikanami i franciszkanami, znając język polski i pruski oraz może księża świeccy. Nic tedy dziwnego, że o roli Krzyżaków-rycerzy w nawracaniu Prus autor, zapewne dominikanin, nic nie chciał pisać. Nie pisał też w kilka lat później doradca Przemysła II Ottokara biskup ołomuński Bruno, z rodu hr. Schaumburg i krewny hrabiów Holsztynu, który towarzyszył królowi czeskiemu w wyprawie w 1255 roku i udzielił chrztu owemu pruskiemu „nobilowi”. Nie znamy dalszych losów tego „nobila”. Krzyżacy sprawę przemilczeli, ów szlachcic pruski zniknął z areny dziejów, a Zakon rządził w Sambii.

Wrócić tu trzeba do postaci biskupa Bruna<sup>9</sup>. Urodzony w początkach XIII wieku, mając lat 30 został kanonikiem magdeburskim i proboszczem w Lubece oraz kapelanem papieża Inocentego IV, który przeprowadził podział Prus na diecezje i był obrońcą praw ludów pogańskich, na którego w XV wieku powoływał się Paweł Włodkowic. Inocenty IV odrzucił kandydata, którego wysunął na biskupstwo ołomuńskie król czeski Wacław I, i mianował Bruna. Powstała opozycja w Czechach, tak ostra, że papież musiał zasuspendować biskupa praskiego Mikołaja i nałożyć interdykt na Morawy. W 1247 roku król Wacław przeszedł do obozu papieskiego i uznał Bruna. Ten ostatni okazał się lojalny wobec władcy i stał po jego stronie w czasie walk Wacława z synem Przemysłem Ottokarem, a co więcej pojednał ich ze sobą. Po objęciu tronu przez Przemysła II Ottokara stał się on wiernym współpracownikiem nowego króla. W 1254 roku rokował o pokój z Węgrami, w 1255 roku brał udział

<sup>8</sup> K. Górski, «*Descriptio terrarum*». Nowe źródło do dziejów Prus w XIII w., *Zapiski Historyczne*, 1981, t. 46, z. 1, ss. 7–16.

<sup>9</sup> *Ottův Slovník Naučný*, t. 4, Praha 1981, s. 799 i n.

w wyprawie do Prus. W 1260 roku uczestniczył w wyprawie czeskiej na Węgry, a po zakończeniu wojny został starostą Styrii z ramienia króla czeskiego. Gdy w 1267 roku Przemysław II Ottokar szykował wyprawę do Prus, uzyskał od papieża Urbana IV nadanie ziem, które miał zdobyć na Litwie i Rusi<sup>10</sup>. Król czeski prosił papieża o utworzenie w Ołomuńcu arcybiskupstwa dla przyszłych zdobyczy<sup>11</sup>. Oczywiście arcybiskupem miał zostać Bruno. 19 IX 1267 roku król czeski potwierdził Krzyżakom posiadanie Prus z Warmią, Natangią, Bartą i Sambią, zastrzegając dla siebie Galindię, Jaćwież, Litwę i inne zdobycze<sup>12</sup>. Przed zimą król czeski wysłał do Prus Bruna i wydał manifest do pogan tamtejszych, wzywając, by go przyjęli i słuchali jego napomnień i rad, zmierzających do przyjęcia przez nich chrztu. Biskup miał też ich pojednać z Zakonem i nakłonić Krzyżaków do zgody<sup>13</sup>. Wojska czeskie ruszyły jesienią 1267 roku do Prus i przepłynęły się przez Wisłę pod Toruniem po lodzie. Król jeszcze 15 listopada 1267 roku przebywał w Brnie. Przemysław II Ottokar po przybyciu do Torunia udał się do Chełmna, gdzie dnia 3 stycznia 1268 roku w Starogrodzie doprowadził do zawarcia pokoju między Mściwojem II a Krzyżakami. Nagła odwładz przekreśliła plany wyprawy. Nastąpił pośpieszny odwrót przez Wisłę po lodzie i dalej do Czech. Król nie miał już powrócić do planów pruskich<sup>14</sup>. Pozostał ich ślad w pięciu pismach, które wystawił Klemens IV 25—31 stycznia 1268 roku, wtedy kiedy wojska były już w odroście. Papież dawał w nich Przemysłowi II Ottokarowi władzę w ziemiach, które miał zdobyć, i przekazywał zarząd kościelny w tych zdobyczach w ręce Bruna<sup>15</sup>. Wydaje się iż nie można wątpić, iż inicjatywę tych zarządzeń podjął król czeski i że Bruno był przygotowany do podjęcia misji.

Wybór Rudolfa Habsburga na króla niemieckiego w 1272 roku i poparcie jakiego mu udzieliła kuria rzymska sprawiły, że Bruno niechętnie popierał króla czeskiego w wojnie z Rudolfem, zakończonej pokojem w 1276 roku. Papież Mikołaj III ekskomunikował bowiem przeciwników nowego króla niemieckiego. Po klęsce i śmierci Przemysła II Ottokara Bruno poddał się Rudolfowi i brał udział w rokowaniach o pokój między nim a Czechami. Rudolf mianował go namiestnikiem Moraw, a Bruno konsekwentnie aż do śmierci wytrwał w wierności królowi niemieckiemu.

Bruno w zarządzie wewnętrznym surowo ściągał dziesięciny, rewindykował dobra biskupstwa zagarnięte przez szlachtę, sprowadzał kolonistów niemieckich i pociągał swym przykładem także króla. Dobra biskupstwa w Opawskim kolonizował, rozdając dobra na prawie magdeburskim prostym, a pierwszym, który nadanie takie otrzymał, był jego stolnik Herbord, ministeriał klasztoru Mollebecke z Westfalii, którego wykupił z poddaństwa. Herbord był protoplastą rodu Herburtów, osiadłego na Rusi<sup>16</sup>.

10 St. Kujot, op. cit., t. 21, s. 927.

11 Ibidem, s. 927.

12 Ibidem, ss. 927—928.

13 Ibidem, s. 928.

14 Ibidem, s. 931.

15 Ibidem, s. 932.

16 O. Łaszczyńska, *Ród Herburtów w wiekach średnich*, Prace Kom. Historycznej Pozn. Tow. Przyj. Nauk, 1948, t. 11, z. 4, ss. 10—28. Stolnik Herbord, ministeriał biskupa ołomuńskiego Bruna, otrzymał w 1255 r. jako pierwszy nadanie dóbr „Iure ministerialium Magdeburgensis ecclesiae” (s. 18) Prawo to w początkach XIV w. przeniesione zostało do Prus jako „Ius Magdeburgense simplex”. Mistrz Krajowy Hartmund Grumbach w 1281 r. nadał Herbordowi (czy tej samej osobie?) m. Wessenburg i 1800 (sic) łanów (s. 20), zapewne na Sambii albo w pobliżu Eibla. Ale Herbord nie osiadł w Prusach.

Bruno ufundował cztery nowe kanonie w kapitule i powiększył uposażenie dziekana. Z księżmi żył w zgodzie, opiekował się klasztorami żeńskimi. Ufundował szkołę z bursą na 20 żaków, co niewątpliwie miało służyć wykształceniu kleru miejscowego. Bruno był pewny siebie i ambitny, ale nie miał innych wad. Był z mowy i obyczaju Niemcem. Oddany był Rzymowi, a Cechy stawiał na dalszym miejscu.

Rok 1268 nie zakończył jego zainteresowań sprawami pruskimi. Papież Grzegorz X wobec zbliżającego się terminu soboru w Lyonie, który zwołał, zwrócił się do niektórych biskupów i zakonników o przedstawienie opinii o stanie chrześcijaństwa. Dwa najlepsze memoriały zostały przedstawione przez Bruna i byłego generała dominikanów Humberta de Romans. Bruno pisał o położeniu Niemiec, które na wschodzie graniczą z Węgrami, Litwą i Prusami. Uważał więc Polskę za część królestwa niemieckiego a Prusy traktował jako kraj leżący poza Rzeszą. O podboju i chrystianizacji tego kraju, gdzie toczyły się właśnie walki Krzyżaków z drugim powstaniem Prusów, nie napisał ani słowa, choć należało się spodziewać, że sprawę tę poruszy. Bruno ubolewał nad anarchią w Niemczech i rozdzieleniem podczas elekcji królów, co pozwalało księżom uzyskiwać nowe przywileje i samodzielność. W życiu Kościoła ostro potępiał zakony zebrzące ale i inne, ponieważ odciągają ludzi od kościołów parafialnych, zagarniają testamenty, udzielają rozgrzeszenia i odpustów poza wiedzą biskupa, zagarniają beneficja oraz własnowolnie mianują i odwołują proboszczów. Bruno podkreśla, że tylko król Przemysław II Ottokar w diecezji praskiej przedstawia biskupowi kandydatów na beneficja — inni tego nie czynią. Pisał o położeniu wdów, o tym, że niektóre kobiety nie chcą spowiadać się u księży żyjących w grzechu i nie uznają ważności sakramentów, przez nich udzielanych. O heretykach nic nie wiedział, ale bogactwo żydów budziło jego niechęć<sup>17</sup>.

Sobór poszedł po linię, którą reprezentował Bruno. Skasowano szereg zakonów powstałych mimo zakazu z 1215 roku tworzenia nowych zgromadzeń bez zgody Stolicy Apostolskiej a ograniczono prawa innych<sup>18</sup>. Nastąpiło powiększenie roli księży w zakonach a władza została przekazana w ich ręce: była to „klerykalizacja” zgromadzeń<sup>19</sup>. Wszystkie zakony rycerskie miały być połączone w jeden, ale spodziewano się oporu Hiszpanów i do realizacji tego planu nie doszło.

Bruno spotkał się z Krzyżakami w 1255 roku i w latach 1267—1268, i jak można sądzić nie był im życzliwy, skoro nie wspominał ani słowem o ich zasługach w swym memoriale. Jeżeli uważał, że parafia ma odgrywać podstawową rolę w życiu Kościoła, to jak można sądzić, przeniósł to również na pole misji. Sądzę, że można jego wpływu doszukiwać się we wskrzeszeniu kapituły warmińskiej w najbliższych latach po soborze (1277). Biskup Anzelm, członek Zakonu Krzyżackiego, od lat przebywał poza diecezją jako sufragan w Lubecie. Pośrednio wnioskujemy, że doszło między nim a Brunem do jakichś rokowań. Anzelm przebywał w 1277 roku we Wrocławiu i wtedy ustanowił ponownie kapitułę warmińską. Prepozytem został jedyny pozostały przy życiu kanonik

<sup>17</sup> C. Höfler, *Analecta zur Geschichte Deutschland und Italiens*, w: *Abhandlungen der Hist. Classe der Kön. Bayrischen Akademie*, Bd. IV, 3 Abt., München 1846 ss. 3—28.

<sup>18</sup> *Handbuch der Kirchengeschichte*, her. v. H. Jedin, Bd. 3, 2, Wien 1968, ss. 258—260, 262—263.

<sup>19</sup> R. Manselli, *La clericalizzazione dei Minori e San Bonaventura*, w: *Atti del XIV Convegno di Studi*, Academia Tudertina, Todi 1974, ss. 191—206.

z pierwszej nominacji, Henryk Fleming z Lubeki, proboszcz wsi Hardegg w Dolnej Austrii. Oprócz niego Anzelm mianował czterech nowych kanoników spośród księży diecezji ołomunieckiej. Anzelm zgodził się, by kapituła posiadała charakter świecki, choć sam był Krzyżakiem, a liturgia miała być sprawowana według wzoru katedry w Miśni. Anzelm wrócił do Prus, gdzie umarł, a następcą jego został prepozyt Henryk Fleming<sup>20</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że wyznaczenie czterech kanoników z księży diecezji ołomunieckiej nie mogło nastąpić bez wiedzy i zgody Bruna. Można wysunąć przypuszczenie, że już poprzednio księża ci myśleli o misji w Prusach czy na Litwie, a Bruno mógł ich wybierać z pośród uczniów szkoły, którą założył wraz z bursą na 20 żaków. Być może, iż znali czeski oprócz niemieckiego. Później w Lidzbarku na Warmii powstała na zamku biskupim także szkoła pruska dla chłopców, którym objaśniano autorów od razu po prusku, bez pośrednictwa języka niemieckiego, którego też musieli się uczyć. Przyspieszało to wychowanie miejscowego kleru znającego język ludności. Nie było też na Warmii, poza jednym (Braniewo), klasztorów zakonów żebrzących, które miały powstać znacznie później<sup>21</sup>. Warmia, stanowiąca dominium biskupie miała w przyszłości posiadać dostateczną liczbę kleru. Kanonicy przybyli z Ołomuńca zapewne obsadzili parafii. Byli to Henryk Fleming prepozyt, późniejszy biskup, Henryk Sonnenberg, dziekan i także późniejszy biskup, kustosz Wolquin oraz Eberhard z Nysy kantor i późniejszy biskup<sup>22</sup>. Stosunki Warmii ze Śląskiem były przez cały wiek XIV ożywione, sprowadzano ze Śląska Dolnego niemieckich kolonistów. Zdaje się, że działalność misyjna była skuteczna. Archeologia wskazuje, że w początkach XIV wieku budowano kościoły na pogańskich cmentarzach, po czym ustawał obrządek ciałopalny<sup>23</sup>. Wschodnia część diecezji aż po Pregołę podlegała Krzyżakom. Tu biskup miał ograniczony wpływ na obsadę parafii, fundowanych przez Zakon oraz na kapelanów krzyżackich konwentów. Zdaje się że w lasach przetrwał do XV wieku kult pogański. Niemniej Warmia jest przykładem chrystianizacji prowadzonej przez kler świecki, której nie można odmówić skuteczności.

### MISJA KLERU KRZYŻACKIEGO W PRUSACH

Kler krzyżacki, żyjący po konwentach pruskich, sprowadzony był do roli kapelanów wojskowych, urzędników kancelarii i skrybów w administracji Zakonu, skoro rycerze nie umieli poza wyjątkami czytać i pisać. Kler ten nie był zdolny do pracy misyjnej na większą skalę, jak już wspomniano, składał się z początku z przybyszów z Niemiec, nie znających języka ludności.

Niewątpliwie z inspiracji soboru lyońskiego II z 1274 roku płynęły dążenia, by we wszystkich zakonach wzmocnić rolę księży. W regule krzyżackiej przewidywano, że w konwencie miało być co najmniej 12 rycerzy i sześciu

20 St. Kujot, op. cit., t. 22, s. 1002.

21 Klasztor dominikanów w Nordenburgu założony w 1407 r., został przeniesiony do Gerdaw w 1428 r. (W. Roth, *Dominikaner u. Franziskaner im Deutschordenlande Preussen bis zum J. 1466 Diss.*, Königsberg 1918, s. 85) Franciszkanie osiedli w Barczewie w 1364.

22 A. Eichhorn, *Die Prälaten des ermländischen Domkapitels...*, Zeitschrift f. d. Geschichte u. Altertumskunde Ermlands, Bd. 3, Braunsberg 1866, ss. 34, 308, 347, 529, 580.

23 We wsi Klein Dechsen na cmentarzysku pogańskim z przełomu XIII i XIV w. zbudowano kościół ok. 1320: St. Chmielewski, *Czy pruski grób ciałopalny z XV w. Próba interpretacji znaleziska z 1703 r.*, Rocznik Olsztyński, 1963, t. 5, s. 31.

księży, a więc więcej niż u templariuszów. W praktyce liczba rycerzy dochodziła do 60, ale liczba księży pozostawała zawsze ta sama, z tym że zaliczano do nich kleryków i uczniów, tak iż według wizytacji z XV wieku na konwenty przypadało dwóch, trzech księży. Jak widać, intencje reguły nie były zachowywane. Stąd mogły płynąć sugestie kurii rzymskiej, by pomnożyć liczbę księży przez inkorporację kapituł do Zakonu, co niewątpliwie znajdowało odzew wśród Krzyżaków, którzy obawiali się ośrodków opozycji w samodzielnych biskupstwach. Rychła i łatwa zgoda kurii rzymskiej na inkorporację wskazuje, że sprzyjała ona tym zamysłom — z innych niewątpliwie pobudek.

Pierwszą kapitułą, którą Krzyżacy inkorporowali — niezupełnie zresztą dobrowolnie — była kapituła chełmińska, założona pod regułą św. Augustyna i uposażona przez pierwszego biskupa tej diecezji, Henryka Heidenreicha w 1251 roku. Po jego śmierci w 1263 roku kapituła — jak głosiła w XV wieku tradycja — pod presją Krzyżaków obrała na biskupa księdza krzyżackiego Fryderyka v. Hausen. Sprzeciwił się temu arcybiskup ryski. Zakon odwołał się do Rzymu, a legat papieski, biskup warmiński Anzelm, kapłan krzyżacki zmienił kapitułę na krzyżacką, nie wspominając zresztą, że poprzednio miała regułę św. Augustyna. Fryderyka wyświęcił na biskupa biskup z Wurzburga Iring. Jeszcze przed wyświęceniem Fryderyk uposażył 24 prebendy kanoniczne, inkorporował kapitułę do Zakonu i obsadził kanonie przez księży krzyżackich, przybyłych z Rzeszy. Później było 10—15 prebend. Były one nadal obsadzane z nominacji Krzyżaków przez przybyszów z Rzeszy. Budziło to sprzeciw kleru miejscowego, choćby pochodził też z Rzeszy. Tak więc Gotfryd z Westfalii odwołał się do kurii papieskiej w tej sprawie. Został za to ukarany (1320 r.), ale odtań kanonie obsadzane były drogą wyboru. Kandydatów przedstawiali też w. mistrz i biskup pomezkański. Wybranego kandydata zatwierdzał w. mistrz, poczem wstępował on do Zakonu i obejmował kanonię. W razie odmowy zatwierdzenia — dokonywano nowego wyboru<sup>24</sup>.

W kapitule było pięciu prałatów (prepozyt, dziekan, kustosz, kantor i scholastyk). W XIV wieku połączono dwie ostatnie prebendy dla kantora, a kierownikiem szkoły katedralnej był rektor powoływany z poza kapituły. Prałatury były obsadzane tylko na jeden rok — podczas gdy w kapitułach świeckich były to prebendy dożywotnie. Jeden z kanoników był proboszczem miasta Chełmży, gdzie rezydowała kapituła, inny był wiceprepozytem, inny wicekomturem czyli komturem domowym, który jak w zamkach krzyżackich zarządzał gospodarstwem na folwarku. Byli też pleban i burgrabia w Kurzętniku, gdzie kapituła posiadała zamek. Obaj byli kanonikami. W ten sposób kapituła upodobniała się do konwentu krzyżackiego. Wszystko przemawia za tym, że prowadziła wspólną gospodarkę i miała wspólny stół.

Wspólne też było mieszkanie. Zamek kapituły w Chełmży został zburzony w XIX wieku, ale zachowały się dwa skrzydła takiegoż zamku w Kwi-

<sup>24</sup> K. Górski, *Das Culmer Domkapitel in den Zetten des Deutschen Ordens. Zur Bedeutung der Priester im D.O.*, w: *Die geistlichen Ritterorden Europas*. Pod red. J. Fleckensteina i M. Hellmanna w. *Vorträge u. Forschungen XXVI her. vom Konstanzer Arbeitskreis f. mittelalterliche Geschichte*, Sigmaringen 1980, ss. 329—337. Opieram się głównie na pracach A. Mańkowski, *Prałaci i kanonicy katedralni chełmińscy od założenia kapituły do naszych czasów*, Toruń 1928; J. Hoelge, *Das Culmer Domkapitel zu Culmsee im Mittelalter. Ein Beitrag zur Verfassung und Verwaltungsgeschichte der Domkapitel des Deutschordensstaates in Preussen*, Mitteilungen der Literarischen Gesellschaft Masovia, H. 18, Lötzen 1913; H. 19, Lötzen 1914.



dzynie, gdzie rezydowała kapituła pomezkańska. Miała ona statut wzorowany na chełmińskiej z małymi odchyleniami. Otóż zamek, którego plany i opisy zachowały się, miał na I piętrze refektarz (Remter) i drugi „letni” refektarz od strony południowej, może dawny dormitarz. Krzyżacy w XIII wieku sypiali w dormitarzach bez przepierzeń na poszczególne łóżka, które pojawiają się w XIV wieku. W Kwidzynie istniały na pewno cele dla kanoników na drugim piętrze, może dobudowane później. Teolog Jan z Kwidzyna musiał mieć taką cele, jeżeli pisał książki. Na I piętrze istniała zapewne kaplica i parę izb mieszkalnych, np. nad bramą. Osobliwością kapituły pomezkańskiej był majątek prepozyta z zamczkiem w Szymbarku (Schönberg). Kapituły inkorporowane do Zakonu miały charakter konwentów księży, których reguła nie przewidywała. Kapituły inkorporowane w Prusach i Inflantach były to jedyne konwenty księży w Zakonie, a wyrazem tego zakonnego charakteru była coroczna rotacja na prałaturach. Majątek nie był podzielony na prebendy jak na Warmii, gdzie nie było wspólnego stołu i gdzie kanonicy mieszkali w osobnych kuriach. Inaczej też kształtowały się skład osobowy i życie w konwentach inkorporowanych i na Warmii.

Najlepiej znamy kapitułę chełmińską. Nie da się jednak ustalić ilu kanoników pochodziło z przybyszów księży krzyżackich, a ilu zostało przyjętych do Zakonu później. W ciągu 200 lat z Prus pochodziło 33, z Rzeszy 16, ze Śląska 6, z Polski 3 kanoników. Nie oznacza to przynależności etnicznej, gdyż byli też Niemcy z Polski. Na 14 biskupów połowa pochodziła spośród kanoników. Bliższe dane pozwala zdobyć porównanie prałatur chełmińskich i warmińskich. W Chełmży studia wyższe miało 8% kanoników i takiż procent prałatów. Na Warmii 20% prałatów miało studia wyższe. W Chełmży wśród kanoników było czterech dyplomatów Zakonu i byłych kapelanów wielkiego mistrza. Na Warmii było wśród prałatów pięciu dyplomatów Zakonu. Można powiedzieć, że na ogół poziom wykształcenia był wyższy na Warmii niż w Chełmży; zasiadał też w kapitule warmińskiej rodowity szlachcic pruski, Otto z Roggeteln. Jednakże we wszystkich kapitułach w Prusach przeważali mieszczanie i w ogóle nie-szlachta.

Za tym, że kapituły były jedynymi konwentami księży krzyżackich, przemawia porównanie z klerem zakonnym w Malborku. Był on bardzo liczny. Księża ci nie stanowili konwentu, mieszkali w różnych częściach zamku i poza nim, posiłki spożywali z rycerzami i braćmi służebnymi, ale mieli osobny stół. Zdaje się, że księża z kancelarii wielkiego mistrza i jego kapelani jadali osobno wraz z dworem i mieszkałi w pałacu. I tu konwentu nie było, a księża wyraźnie byli podporządkowani rycerzom, którzy sprawowali władzę w Zakonie.

Zagadnienie rekrutacji kleru krzyżackiego należy rozpatrzyć w świetle praktyki: nie było ani seminarium duchownego, ani nowicjatu dla kandydatów. Od połowy XIII wieku kandydaci od razu składali śluby, bez okresu próby. W każdym konwencie byli księża i klerycy oraz uczniowie, których kształcili księża krzyżacy. Brali oni udział w odmawianiu godzin kanonicznych i liturgii. Zapewne byli synami ubogich rodziców, którzy nie mieli za co wysłać ich do „łacińskich” szkół w miastach. Być może byli wśród uczniów dzieci Prusów i Polaków. Nie wiemy, czy uczniowie składali jakieś czasowe śluby, skoro żyli w konwencie, czy też byli oblatami. W przyszłości zostawali oni skrybami komturów, wójtów i prokuratorów Zakonu, prowadzili korespondencję i rachunki, a ich celem życiowym było uzyskanie parafii. Hieronim

Waldau, ongiś pisarz komtura, w swoich zapiskach autobiograficznych nic nie pisze o swej młodości<sup>25</sup>. Drugą grupę stanowili uczniowie szkół katedralnych i miejskich. Rekrutował się z nich kler świecki. Część ich wstępowała do Zakonu, by uzyskać lepsze prebendy, których patronat zastrzegli sobie Krzyżacy (np. Andrzej ze Słomowa, proboszcz Kościoła N. Maryi P. w Gdańsku). Czasem czynili to niechętnie, gdyż woleli prebendy świeckie. Trzecią grupę stanowili księża z Rzeszy, zwykle z tytułem uniwersyteckim, którzy zabiegali o stanowiska w kancelarii wielkiego mistrza, a potem o kanonie i biskupstwa (np. Wichbold v. Dobbilstein). Czwartą grupę tworzyli księża przybyli w orszaku dostojników Zakonu, którzy od razu uzyskiwali godności i prebendy (np. Siegfried v. Regenstein). Szkołę dla młodzieży pruskiej, gdzie zapewne komentowano autorów także po prusku, założono tylko na Warmii. Pozwalało to skrócić czas nauki i ułatwić osiągnięcie tego minimum wiedzy, którego potrzebował kler tubylczy, przeznaczony do obsługi parafii wiejskich.

Należy przypuszczać, że kler w Prusach składał się z dwóch warstw: wyższej, złożonej z przybyszów z Rzeszy, a częściowo z mieszczan z Prus, i niższej, składającej się z dawnych uczniów konwentów krzyżackich głównie pochodzenia miejscowego. Kler zakonny przybywający z Rzeszy nie znał języka pruskiego i uczył się go z trudem, skoro w początkach XIV wieku używano przy spowiedzi tłumaczy — zakazane było tylko posługiwanie się małoletnimi (Sambia).

Księża krzyżacy, a w szczególności biskupi, nie odgrywali decydującej roli w państwie pruskim. Żaden biskup nie zasiadał w tajnej radzie Zakonu (Gebietigerrat), jeśli zaś byli radcami wielkiego mistrza, to wpływ ich zależny był od indywidualnych zdolności, nie zaś od stanowiska w hierarchii kościelnej. W innych krajach, jak Polska, biskupi z samego prawa zasiadali w radzie koronnej — w Prusach nie.

Jeżeli tedy w życiu zarówno Zakonu, jak i państwa krzyżackiego w Prusach biskupi i kler zakonny odgrywali rolę drugorzędną i byli uzależnieni od rycerzy zakonnych, to chyba było inaczej w zakresie mecenatu, roztaczanego nad twórczością artystyczną (budowa kościołów, programowanie dzieł sztuki). Jedynie oni byli zdolni dać założenia ideowe i dopilnować szczegółów wykonania. Jeżeli więc zachodzą analogie między pomnikami architektury lub innymi dziełami plastycznymi w Rzeszy i w Prusach, należy to przypisywać w pierwszym rzędzie księżom krzyżackim. Potrzebne tu było odczytanie w traktatach teologicznych i dziełach mistyków, które dostarczały wątków dla twórczości artystycznej. Nie słyszymy też o artystach-Krzyżakach, co jest zgoła zrozumiałe: artysta w tym czasie to rzemieślnik, wychowany w warsztacie, w którym terminował. Przeszłego zaś rycerza krzyżackiego wychowywano w domu do wojny, nie zaś do pracy ręcznej.

W dziedzinie twórczości teologicznej księża krzyżacy w kapitule chełmińskiej rzadko się wyróżniali tak np. Marcin Mönch z Elbląga, brat biskupa pomezańskiego Jana, nakłonił go do napisania dzieła *De vita et regula clericorum*. Kanonik Marcin z Linowa ułożył dwie pieśni maryjne oraz antyfonę do *Salve Regina*<sup>26</sup>. Kiedy w początkach XIV wieku w Zakonie pojawiły się

<sup>25</sup> O. Günther, *Die Aufzeichnungen des Thorner Pfarrers Hier, Waldau*, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, H. 47, ss. 223—228.

<sup>26</sup> A. Mańkowi, op. cit., ss. 114, 130.

dążenia do reformy życia religijnego i zaczęto tłumaczyć niektóre księgi Biblii, aby je czytać głośno braciom przy posiłkach — to tłumaczy trzeba było szukać poza Krzyżakami, i to w Rzeszy.

### BISKUPSTWO POMEZAŃSKIE I KAPITUŁA

Już po soborze w Lyonie 1274 roku, inkorporowano do Zakonu biskupstwo pomezzańskie<sup>27</sup>. Biskup Albert przebywał poza diecezją a rządy sprawował vicedominus czyli administrator, Heidenricus. Albert zmuszony został przez wielkiego mistrza do mianowania kapituły, wrócił do diecezji i wkrótce umarł. Dopiero jego następcą Henryk zorganizował od 1287 roku życie kościelne. Heidenricus został prepozytem — tu leży zapewne przyczyna, że prepozyt posiadał własną prebendę i zameczek w Szymbarku.

Opracowanie kapituły pomezńskiej tak, jak to uczyniono dla chełmińskiej, nie jest w obecnej chwili możliwe, gdyż źródła opublikowane zostały do 1360 roku, a wcześniejsza publikacja Cramera jest pełna luk i nie odpowiada wymogom nauki<sup>28</sup>. Można więc dać tylko niepełny obraz. W skład kapituły — mianowanej w 1285 roku i wyposażonej w statut wzorowany na chełmińskim — do lat 1315—1320, wchodzili księża znani tylko z imienia, zapewne przybyłe z Rzeszy. Nazwiska zaczynają się pojawiać po 1315 roku. Byli to księża miejscowi, którzy wstępowali do Zakonu, by uzyskać prebendy. Jest to proces ten sam, co w kapitule chełmińskiej. Owi księża pochodzili z ziemi chełmińskiej, z Pomorza i Pomezanii. Są więc kanonicy, którzy się piszą ze Starogardu lub z Kaszub oraz Piotr Łukowicz. Wyszli oni niewątpliwie z kleru parafialnego. Wykształcenie trudno ustalić. Można przypuszczać, że do 1360 roku było trzech—czterech kanoników z uniwersyteckim wykształceniem: kanonik-organista, magister Christianus z Erfurtu (1348), po nim Johann Sangmeister czyli kantor (1365). Jest Cristanus magister et medicus (1340). Oficjał występuje od 1336 roku, przedtem zwany jest *vicesregens episcopi*. Scholastyk wymieniony jest w 1378 roku. Rzecz charakterystyczna, że od 1330 roku kanonicy przestają się nazywać *fratres*, ale są to *domini*. Jest to wyraźny dowód zmiany świadomości społecznej.

Osobne zagadnienie stanowi instrument notarialny, wystawiony w 1353 roku na prośbę mieszczan toruńskich, którzy pragnęli uzyskać w ten sposób transumpt przywileju Kazimierza Wielkiego. Do instrumentu przywiesiło swe pieczęcie dwóch członków kapituły, Krystian prepozyt i Jan z Elbąga, dziekan, zapewne późniejszy biskup Jan Mönch<sup>29</sup>. Widocznie w Prusach instrument notarialny, jako sposób uwierzytelnienia dokumentu nie był jeszcze znany. Kapituła występowała jako *locus credibilis*, miejsce uwierzytelnienia, ale dlaczego zwrócono się nie do bliskiej Chełmży, ale do Kwidzyna — zostaje nie wyjaśnione. Osoby przywieszające pieczęcie nie używały tytułów uniwersyteckich, ale chyba jakieś studia prawnicze posiadały, np. Jan Mönch studiował w Bolonii.

Niewielkie uczestnictwo w kapitule duchownych ze stopniami naukowymi

<sup>27</sup> St. Kujot, op. cit., t. 22, s. 1001.

<sup>28</sup> *Urkundenbuch zur Geschichte des ehem. Bisthums Pomesanien*, ed. H. Cramer, Marienwerder 1882 (cyt. Cramer) zawiera materiał niepełny. *Preuss. Urkundenbuch* doprowadzony został do 1360 r.

<sup>29</sup> WAP Toruń D, 62 z 16 lutego 1352; *Altpreussische Biographie*, Bd. 1, s. 306.

ulega nagle radykalnej zmianie w końcu XIV i w początkach XV wieku. Skryba piszący dokumenty z dumą wymienia świadków „her Johann Ryman lerer in dem geistlichen rechte, probist, magister Johannes Marienwerder lerer in dem heiligem schrift, techant”, jest też magister Bertram kustosz i Henryk Passer scholastyk<sup>30</sup>. Miał to być początek uniwersytetu w Chełmnie popieranego przez kapitułę pomezzańską, założonego w 1386 roku, który upadł z braku funduszków i poparcia Zakonu<sup>31</sup>. Centralną osobistością był w nim Jan z Kwidzyna, profesor z Pragi<sup>32</sup>. Prócz tych kanoników przebywał w Kwidzynie oficjał Jan Posilage (1376—1406)<sup>33</sup>, najwybitniejszy kronikarz Prus Krzyżackich. O biskupie Janie Mönchu była już mowa<sup>34</sup>. Ten okres rozkwitu wykształcenia w Kwidzynie skończył się po 1410 roku.

Szczególne związki łączyły kapitułę pomezzańską z kancelarią wielkiego mistrza. Malbork leżał na obszarze diecezji i było rzeczą zrozumiałą, że urzędnicy kancelarii tu przede wszystkim zabiegali o prebendy. Za wielkiego mistrza Winrycha z Kniprody kapelanem jego był Wicbold v. Dobbilstein pochodzący z rycerskiego rodu w Rzeszy. Odgrywał on dużą rolę w kancelarii wielkiego mistrza i z jego osobą wiąże się prowadzenie metryki<sup>35</sup>. Wicbold w 1356 roku występuje jako kanonik pomezjański, później został biskupem chełmińskim. Znany jeszcze dwóch kapelanów wielkiego mistrza w kapitule pomezjańskiej, Cristiana (1345) i Jana (1339—1351), który był zarazem proboszczem miasta. Dyplomata zakonu był też biskup Jan Ryman.

Kapituła, założona w 1285 roku, przyszła do gotowego. Kraj był nawrócony przez misję Chrystiana, później dominikanów. Było też wiele kościołów parafialnych. Pomezania nie wzięła udziału w drugim powstaniu pruskim, jedynie Pogezania chwyciła za broń. Nowy biskup i kapituła mieli zadanie nie misyjne, ale raczej duszpasterskie. Spośród Prusów zaczął wyrastać rodzimy kler, którego czołowym przedstawicielem w XIV wieku był magister Szaweł syn Milutina, notariusz kancelarii wielkiego mistrza, student prawa w Bolonii i prokurator (konservator) nacji niemieckiej (1348—1351), którego ślad potem ginie<sup>36</sup>. O jakichś śladach kultu pogańskiego na zachodzie Prus pisał Grunau, kronikarz dominikański w XIV wieku, ale jest on tak mało wiarygodny, że nie można na nim się opierać.

### BISKUPSTWO SAMBIJSKIE

Pierwszy biskup sambijski Krystian v. Mühlhausen, zapewne z rodu ministeriałów Rzeszy, przebywał stale poza diecezją. Na żądanie Krzyżaków mianował w 1285 roku sześciu kanoników spośród księży z Mühlhausen, którzy

30 H. Cramer, op. cit., Nr 115 (1401 r.), Nr 117 (1402 r.).

31 Z. Nowak, *Starania o założenie uniwersytetu w Chełmnie w XIV i XV w.*, *Zapiski Historyczne*, 1966, t. 31, z. 4, ss. 7—46.

32 *Altpr. Biographie*, Bd. 1, ss. 305 n.

33 *Ibidem*, Bd. 1, s. 30.

34 *Ibidem*, Bd. 1, s. 306.

35 *Ibidem*, Bd. 2, s. 803.

36 Szaweł, syn Milutina, magister, notariusz publiczny, zatrudniony był w kancelarii w. mistrza w latach 1343—1347, w latach 1348—1351 był konserwatorem nacji niemieckiej studentów w Bolonii. Zwany jest „reverendus” albo „dominus”, to znaczy był kapłanem. M. Perlbach, *Prussia scholastica, Mon. Hist. Warmiensis*, Bd. 6, Braunsberg 1895, s. 1; R. Griesser, *Das älteste Register der Hochmeisterskanzlei des Deutschen Ordens, Mitteilungen des Österreichischen Instituts f. Geschichtsforschung*, 1930, Bd. 44, ss. 422—424.

jednak nie pojechali na Sambię. Dopiero w 1294 roku wielki mistrz Konrad v. Feuchtwangen zmusił go do mianowania nowej kapituły spośród księży przebywających w Prusach<sup>37</sup>. Następca jego Siegfrid v. Regenstein (zapewne z hrabiowskiej rodziny z okolic Halberstadt) przybył do Prus może w orszaku wielkiego mistrza Konrada v. Feuchtwangen i zaraz został biskupem sambijskim, choć nie był kanonikiem. Był on bardzo zależny od Krzyżaków. Zmarł w 1310 roku<sup>38</sup>. Dopiero od czasów biskupa Johanna Clare (ur. w 1265 r., w Toruniu) zaczęło się coś zmieniać. Clare był kanonikiem sambijskim już w 1294 roku, w 1301 był dziekanem, w 1310 roku — prepozytem i został wybrany na biskupa. Zaczął on budowę katedry w Królewcu i toczył z Zakonem spory o uposażenie, ale występował przeciw Polsce w czasie konfliktu o Pomorze<sup>39</sup>. On to zaczął zapewne sprowadzać na Sambię księży umiejących po prusku. Przedtem duszpasterstwo odbywało się przez tłumaczy, bo kler krzyżacki, przybyły z Rzeszy nie znał języka miejscowego. Biskup sambijski zakazał — jak wspomniano — (w 1309 r.) używać dzieci jako tłumaczy przy spowiedzi<sup>40</sup>. W tych warunkach działalność misyjna nie mogła dawać rezultatów. Biskup Clare popierał kanonika Prusa Jakuba z Bludau, syna rycerza-wasala biskupstwa, który został kanonikiem w Królewcu w 1318 roku, kustoszem w 1322, prepozytem był w latach 1334—1344. Budował on katedrę, a po śmierci biskupa Jana Clare został jego następcą (1344)<sup>41</sup>. Za biskupa Jana Clare przybył na pewno na Sambię Bartłomiej z Radomna (na północ od Nowego Miasta n/Drwęcą). Na tym terenie obowiązywało prawo pruskie, może tedy Bartłomiej był Prusem, a zapewne umiał po prusku. Kanonikiem sambijskim został w 1344 roku, potem w latach 1349—1353 był prepozytem. Objął on biskupstwo po Jakubie z Bludau (1358—1378). Wszyscy oni byli księżmi krzyżackimi, skoro kapituła była inkorporowana do Zakonu. Bartłomiej z Radomna był człowiekiem wykształconym i założył na zamku w Rybakach (Fischhausen) na Sambii skryptorium, gdzie przepisywano księgi przeznaczone dla katedry<sup>42</sup>. W XIV wieku napływało też wielu innych księży z ziemi chełmińskiej i Pomezanii, a więc Tilo z Chełmna, autor traktatu teologicznego i mistycznego (*Das buch der sieben ingesiegel*, Konrad z Zalewa (Saalfeld), Mikołaj z Waldowa, Jan z Chełmży, Tilo z Papowa, Henryk z Torunia (do 1360 r.)). Mniej liczni byli przybysze z Rzeszy. Pochodzenie etniczne przybyszów z ziemi chełmińskiej i Pomezanii może być różne, a nazwa miejscowości może oznaczać miejsce urodzenia albo miejsce pracy duszpasterskiej przed

37 Altpr. Biographie, Bd. 1, s. 368.

38 Ibidem, Bd. 2, s. 542.

39 Ibidem, Bd. 1, s. 304.

40 Chr. Krollmann, *Eine merkwürdige samländische Urkunde*, Altpr. Forschungen 11, 1930 ss. 32—38; P. Tschakert, *Urkundenbuch zur Gesch. der Reformationsgeschichte d. Herzogtums Preussen*, Bd. 1—3, Leipzig 1890; Bd. 3, s. 171 podaje, że w Neuhausen k. Królewca było w XVI w. trzech tłumaczy w kościele (1547), a głównym był karczmarsz. Byli też tłumacze w Natangii. Tłumacze przeinaczali teksty Pisma św. i modlitw. Tenże, op. cit., Bd. 1, s. 10, wypowiada opinię, że Zakon nie miał jakiegokolwiek zasługi w nawracaniu pogan: „Kein Wunder also, dass sie (die Preussen) nach ihrer Besiegung durch den Deutschen Orden im Stillen weiter an ihr hängen, denn besiegt hat wohl der Orden die Preussen, aber zu ihrer Bekehrung hat er blos Kirchen gebaut und durch katholische Priester darin Messen lesen lassen. Zu einer inneren Umwandlung des Volkes der Eingeborenen hat er keinen Finger gerührt!“. Surowy ten sąd odnosi się, jak postaramy się wykazać, do księży krzyżackich, a przynajmniej do ich części.

41 Altpr. Biographie, Bd. 1, s. 297.

42 Ibidem, Bd. 1, s. 31.

przybyciem na Sambię. W każdym razie musieli oni być obeznani z językiem polskim i pruskim, przy czym polski mógł służyć za język pomocniczy, gdyż terminologia kościelna języka pruskiego była zaczerpnięta z polskiego<sup>43</sup>. Natomiast przybyśsze z Rzeszy, wykształceni mieszczanie, stworzyli wzorową na owe czasy kancelarię biskupstwa już około 1320 roku i zapoczątkowali metrykę wydawanych dokumentów<sup>44</sup>. Zarówno twórczość teologiczna Tilona z Chełmna, jak i owych twórców kancelarii nie wyrastała z miejscowego podłoża, a była przyniesiona na Sambię.

Można wysunąć twierdzenie, że Zakon, widząc brak wyników chrystianizacji podbitych Prusów na Sambii, zaczął przyjmować do szeregów księży Zakonu, obok przybyśzów z Rzeszy, licznych księży świeckich miejscowego pochodzenia, także Prusów i pozwalał im osiągać godności biskupie. Ich to zaśluga była chrystianizacja podbitej Sambii, gdyż klasztorów zakonów żebrzących było tu mało<sup>45</sup>. Zastanowić się należy, jaką część Prus i jaką część ludności pruskiej objęła ta akcja. Sambia właściwa liczyła niewiele ponad 2000 km<sup>2</sup>, ponadto biskupstwo obejmowało Nadrowie i Skalowię. Przed podbojem krzyżackim na Sambii było 15 włości, przeciętnie po 1500 mieszkańców, czyli 22 500 głów. Nadrowia miała 2 włości po 1000—1500 głów, o Skalowii nie ma danych. Po wojnach i podboju liczba ludności pruskiej w całym kraju zmniejszyła się z około 170 000 głów do około 100 000, z tym że Nadrowia była zupełnie bezludna, a w Skalowii były dwie niewielkie obronne osady przy zamkach (Ragneta, Tylża)<sup>46</sup>. Najmniej strat poniosła ludność Sambii, która w wiekach XIV i XV mogła nawet mieć nadwyżki wysyłane do kolonizacji puszczy na wschodzie kraju. Można więc przyjąć, że na obszarze diecezji sambijskiej, ze stolicą w Królewcu, mieszkało 25 000—30 000 Prusów, raczej jednak 25 000, czyli jedna czwarta całej ludności pruskiej pod rządami Zakonu. Na tym obszarze i w tych ramach ludnościowych rozwijała się praca misyjna i duszpasterska kleru krzyżackiego, rekrutującego się po części z rodowitych Prusów.

Wyniki pracy misyjnej w diecezji sambijskiej w XV wieku nie mogły być uważane za całkowicie zadowalające po blisko dwustu latach pracy. We wschodnich częściach kraju grzebano nadal zmarłych według pogańskiego obyczaju, jak to wynika z zarządzeń biskupa Michała Junge (1425—1441)<sup>47</sup>. Również w kazaniu na synodzie pruskim z 1427 roku, w tzw. „napomnieniu kartusza”, jest mowa o tolerowaniu przez Krzyżaków kultu pogańskiego i za-

43 H. Bertuleit, *Das Religionswesen der alten Preussen mit littauischlettischen Parallelen*, w: *Sitzungsberichte der Altertumsgesellschaft Prussia*, Königsberg 1929, nr 27, ss. 9—49.

44 E. Weise, *Das Urkundenwesen der Bischöfe von Samland*, *Altpreussische Monatschrift*, 1922—1923, Bd. 59; R. Griesser, *Das älteste Register der Hochmeisterskanzlei des D. O.*, *Mitteilungen des Osterreichischen Instituts f. Geschichtsforschung*, 1930, Bd. 44, ss. 417—456.

45 Był to klasztor franciszkanów w Welawie założony 1349 (w. Roth, op. cit., s. 144). Welawa miasto leżała na lewym brzegu Pregoi, należącym do diecezji warmińskiej, ale okręg welawski należał do komturstwa królewieckiego, którym zarządzał w. marszałek Zakonu. Wsie należące do komornictwa welawskiego leżały po obu brzegach Pregoi. Pod względem kościelnym Welawa miasto należała do archidiecezji Frydlańskiej i do diecezji warmińskiej (A. Harnoch, *Chronik u. Statistik der ewang. Kirchen der Provinzen Ost- u. Westpreussen*, Neidenburg 1899; M. Toeppen, *Historisch-Komparative Geographie von Preussen*, Gotha 1858, s. 116). Terenem pracy franciszkanów z Welawy była Sambia i może wschodnie kresy diecezji warmińskiej.

46 H. Łowmiański, *Prusy pogańskie*, Toruń 1935, ss. 21—22, 25, 26.

47 *Altpr. Biographie*, Bd. 1, s. 436, zob. wyżej przyp. 43.

niedbywaniu moralnego i religijnego życia Prusów. Krzyżacy odpowiadali na upomnienia słowami „Lasset Preussen, Preussen bleyben”<sup>48</sup>. Wielcy mistrzowie wydawali co prawda ordynacje zakazujące czarów i kultu pogańskiego, sprawowanego przez wajdelotów (Sygfryd v. Feuchtwangen 1310 r., Ulryk v. Jungingen 1408 r., Paweł Rusdorf 1434 r.), ale odpowiedzialność za zwalczanie pogaństwa składali na panów<sup>49</sup>, przy czym nie wiadomo, czy należy rozumieć przez to także rycerzy Krzyżaków. W wizytacjach Zakonu nie ma o tym mowy. W 1520 roku, wobec grożącego najazdu polskiego na Sambię, Prusowie postanowili złożyć ofiarę dawnym bożkom, a uzyskawszy pono pozwolenie wielkiego mistrza Albrechta obrali wajdelotę i złożyli ofiarę z wołu. Powtórzyć się to miało w 1531 roku, kiedy 6 wsi z komornictwa Pobethen wybrało wajdelotę i złożyło ofiarę bożkom<sup>50</sup>. Istnieje urzędowa relacja starosty Krzysztofa Kreutza o składaniu ofiary z kozia (Bockheiligen) przez chłopą z okolic Tapiewa w roku 1570<sup>51</sup>. Zakazała tych obrzędów ordynacja z 1572 roku, powtarzano zakaz, może dla zasady, w ordynacjach księstwa pruskiego z lat 1624 i 1640. W Heiligenkreutz na Sambii, gdzie mieszkali potomkowie przesiedlonych tam Jaćwingów pastor w 1734 roku zaznaczył, że pogaństwa już nie ma<sup>52</sup>. Znikła zresztą także mowa pruska. Przetrawianie pogaństwa na Sambii do XVI wieku i zanik jego dopiero w czasach po reformacji wydaje się rzeczą pewną. Natomiast badacze odrzucają większość opowieści, które przekazał nam humaniści XVI wieku, poszukujący pilnie pogańskich starożytności. Są to wiadomości albo zgoła bałamutne, albo niepewne. Wiele dawnych obyczajów utraciło religijny sens lub stało się obrzędem magicznym. Zupełnie nieprawdopodobne są opowieści Grunau'a. Lucas Dawid, pochodzący z Olsztyna, podaje, że administrator kapituły (od 1532 r.), kanonik Achacy w Trenck, ukarał chłopów tamtejszych za sprawowanie obrzędów pogańskich. Miało to być w lasach pod Olsztynem<sup>53</sup>. Otóż w lasach mieszkali bartnicy i rybacy — być może, iż sprawowali jakieś obrzędy magiczne, a pochodzący z Sambii kanonik, w dodatku pod wpływem mody humanistycznej uznał to za kult pogański. O wiele pewniejsze dane pochodzą z grobu ciałopalnego w lasach koło Stabławek, w którym umieszczono urnę z monetami mistrzów krzyżackich z pierwszej połowy XV wieku. Dowodziłoby to przetrwania kultu pogańskiego w lesistych okolicach Natangii<sup>54</sup>. Gdzie indziej resztki obyczajów pogańskich weszły do folkloru, zatracając pierwotny sens, jak np. uczta po żniwach<sup>55</sup>.

Chryścianizacja Prus odbywała się w trzech etapach, z których każdy obejmował inną część kraju i był prowadzony przez inne ekipy misjonarzy. Najpierw została schryścianizowana Pomezania, w mniejszym stopniu Pozeza-

48 *Scriptores Rerum Prussicarum*, Bd. 4, Leipzig 1870, ss. 449—465; O. Günter, *Eine Predigt vom preussischen Provinzialkonzil in Elbing 1427*, *Zeitschrift d. Westpreussischen Geschichtsvereins* Bd. 59, ss. 108 n.

49 M. Toeppen, *Geschichte des Heidentums in Preussen, w: Neue Preussische Geschichtsbücher*, Bd. 1, Königsberg 1846, ss. 343—351.

50 *Ibidem*, s. 217.

51 *Ibidem*, s. 227.

52 A. Zieger, *Das Religiöse u. kirchliche Leben in Preussen u. Kurland*, w: *Forschungen u. Quellen zur Kirchen- u. Kulturgeschichte Ostdeutschlands*, her. v. B. Stasiewski, Bd. 4, Köln-Gratz 1987, s. 28.

53 M. Toeppen, *Geschichte*, ss. 225, 340—341; H. Zins, *W kręgu Mikołaja Kopernika*, Lublin 1986, ss. 264—265.

54 St. Chmielewski, *op. cit.*, ss. 298—318.

55 Toeppen, *Geschichte*, ss. 339, 340 też 221.

nia, a pracę misyjną prowadzili najpierw cystersi pod wodzą biskupa Chryściana, a później, po przybyciu Krzyżaków — dominikanie. Praca ta sięgała po Pregołę, szczególnie w okresie 1249—1260, a więc przed drugim powstaniem pruskim. Jednakże po tym powstaniu, połączonym z powrotem do pogaństwa jeśli nie powszechnym, to obejmującym duże odłamy plemion, po podboju ponownym i przymuszeniu do chrztu przez rycerzy Zakonu, nastąpił tu drugi etap, obejmujący drugą grupę terytoriów plemiennych, mianowicie Warmię, Natangię, Bartę. Ekipa misyjna składała się głównie z księży świeckich, sprowadzonych w pierwszym okresie z biskupstwa ołomunieckiego, później starano się o wykształcenie kleru miejscowego. Chrystianizacja prowadzona była nie przez wędrownych misjonarzy, a przez parafie obsadzone przez księży, wychowanych może w „szkole pruskiej”. Trzeci etap objął trzecie terytorium, Sambię i ziemie biskupstwa sambijskiego, zaś pracę misyjną na podbitym terytorium prowadził w przeważnej mierze kler krzyżacki, rekrutujący się z ludności państwa krzyżackiego, w tym spośród potomków nawróconych Prusów, których Krzyżacy dopuszczali do kanonii i nawet do sakry biskupiej. Akcja ta, rozpoczęta właściwie na dobre w XIV wieku, nie doprowadziła do całkowitego usunięcia kultu pogańskiego, który utrzymał się na wschodzie kraju mimo zakazów wielkiego mistrza i biskupów.

\* \* \*

Należy tedy porównać dzieje misji w Prusach z innymi krajami bałtyckimi, a więc z Inflantami, Litwą i Żmudzią. Na Łotwie w odległości 30 km od najbliższego kościoła, w pobliżu granicy z Rosją, w lasach, misjonarze jezuitcy w 1606 roku znaleźli wieś, w której żył 90-letni „pop” jak go ludność nazywała. „Pop” ten udzielał chrztu, ale równocześnie składał ofiary bóstwom pogańskim. Jezuita skłonił go, by się wypowiadał, po czym opowiedział im o kulcie i bóstwach. Było to w okolicy Lucyna i Rzeżycy. Inni jezuitcy w okolicach Dyneburga ochrztili w tym czasie około 100 osób w wieku od 8 do 31 lat. Kapłan pogański ukrył się<sup>56</sup>. Oczywiście nie należy tych wiadomości generalizować, gdyż np. w Estonii chłopci pod panowaniem szwedzkim nadal trzymali się kultu świętych katolickich, to znaczy uważali się za chrześcijan i katolików, choć byli pod rządami protestantów. Niemniej relacje jezuitów potwierdzają niemamianie, że Krzyżacy ograniczali się do udzielenia chrztu i ogólnych zakazów i nakazów, dotyczących np. obrządku pogrzebowego, ale pouczenia o nowej wierze nie dawali, pozostawiając to księżom.

Na Litwie od XIII wieku pracowali misjonarze franciszkańscy, tolerowani przez władców. Jagiełło, przyjmując chrzest, nakazał przyjęcie go swym poddanym, lecz niewykonywanie tego nakazu nie było karane. Bariera języka została przełamana przy pomocy króla, który przetłumaczył sam *Ojciec nasz* na litewski i przemawiał do ludu. Pierwsi biskupi pochodzili z Litwy i byli potomkami kolonistów. Szlachta przyjęła nową wiarę bez oporu, tym więcej

<sup>56</sup> A. Brückner, *Starożytna Litwa. Ludy i bogi*, Warszawa 1904, ss. 121—126; wyd. 2, Olsztyn 1978, ss. 131—136, 229, przyp. 7. Autor jak można sądzić, oparł się na kronice jezuitów ryskich, która znajdowała się w Bibliothek der Livländischen Ritterschaft Mss. 9, którą przedrukował, K. Lohmeyer, *Ein Bericht über Reste lettischer Heidentums, Mitteilungen der litauischen literarischen Gesellschaft*, 1891, Bd. 3, H. 16. Wydrukował tę relację także J. Kleijntjens, *Fontes Historiae Latviae Soc. Jesu*, Riga 1940.



że nawróceni otrzymywali przywileje na wzór szlachty polskiej. Lud nie chwycił za broń w obronie starej wiary<sup>57</sup>.

Więcej trudności było na Żmudzi, która stawiała Krzyżakom zawzięty opór. Odstąpienie Żmudzi przez Witolda w pokoju na wyspie Salin (1397 r.) przyniosło panowanie Zakonu, ale nie chrzest ludu — poza grupą bojarów, którzy otrzymali prawo pruskie rycerskie. Powstanie wybuchło w 1409 roku i stało się iskrą, która rozpałała wielką wojnę Polski z Zakonem. W 1411 roku Zakon odstąpił Żmudź Jagielle i Witoldowi na czas ich życia. Powstało biskupstwo w Miednikach w 1417 roku. Bojarzy przyjęli chrzest bez oporu i wysłali poselstwo na sobór w Konstancji, natomiast wśród ludu wybuchaly powstania w latach 1417 i może w 1441. Nikogo do chrztu nie przymuszono, misjonarzy było mało, a bariera językowa, wobec istnienia różnych dialektów, dawała się odczuwać. Nie ścinano świętych gajów, które przetrwały do początków XVII wieku. Również do tego czasu były w użyciu miejsca kultu pogańskiego po lasach, co wykazały wykopaliska. Nie można jednak ustalić ani częstotliwości ani liczebności owych zgromadzeń kultowych, które na pewno powtarzały się w latach nieurodzaju i podczas epidemii. W Rumszyszkach, wsi gdzie często przebywali wielcy książęta, odkopano cmentarz z wieków XV i XVI. Na 255 grobów było 5 pochówków pogańskich (2%). Szkoła katedralna powstała w Miednikach w 1469 roku, a od schyłku XV wieku znajdujemy studentów ze Żmudzi na uniwersytetach. Zdaniem misjonarzy jezuickich i biskupa Gedroicia (1587 r.) w XVI wieku nie tyle synkretyzm religijny ile ignorancja leżały u podstaw przetrwania kultu pogańskiego. Ożywił się on w okresie walk między katolikami a protestantami, szczególnie w zachodniej części Żmudzi koło Połagi, gdzie znów rozpalono święty ogień. Biskup Melchior Gedroić sprowadził misjonarzy jezuickich, ponieważ parafie były bez proboszczów,

<sup>57</sup> J. Fijałek, *Uchrześcjanienie Litwy przez Polskę*, w: *Polska i Litwa w stosunku dziejowym*, Kraków 1914.

W Centralnym Archiwum Tow. Jezusowego w Rzymie zachowały się niektóre relacje roczne domów zakonnych, przesłane do generała do Rzymu. Ks. Br. Natoński Tj udzielił mi łaskawie niektórych z nich, w szczególności relacji z 1619 r. z Wilna, traktującej o pogaństwie na Litwie (ARSJ Pol., 50, f. 43 i n. szczeg. 43—49 v., inne relacje ARSJ Lith. 42. fol. 299, 48 f. 99, 173 v.). Relację spisał niewątpliwie cudzoziemiec. Twierdzi on, że przed przybyciem jezuitów do Wilna nie było na Litwie biskupów czy księży znających język litewski — byli to sami Polacy. W Wilnie wśród księży świeckich i zakonnych nie było żadnego, który by mógł powiedzieć kazanie po litewsku, a lud nie mógł się spowiadać. Był on ochrzczony ale trwał w dawnej wierze, nic nie wiedząc o Chrystusie i tajemnicach wiary. Autor opisuje trzy misje z 1619 r., dwie z nich w dobrach senatorów, których obciąża winą za to, że nie dbali o nawrócenie ludu, trzecia misja miała być w miasteczku „culusdam heroinae”. Nie wiadomo o kim mowa, może chodzi o Birutę, matkę Witolda, której góra znajduje się koło Połagi. Autor opisuje obrzędy pogańskie, dziady i zabiegi magiczne. Następnie opisuje Wilno, gdzie rzekomo większość mieszkańców stanowili Litwini. Relacja ta zasługuje na szczególną i krytyczną analizę. Na uwagę zasługuje fakt, że wydaje się, iż znał jej treść ks. Jan Fijałek, op. cit., ss. 276—287, 295, 312—332, choć może korzystał z niej z drugiej ręki. Mogła ona być streszczona i opublikowana w *Litterae Annuae Soc. Jesu*, wydawane co roku, które znajdowały się też w Petersburgu, gdzie dotrzeć do nich mogli Litwini lub Rosjanie. Faktem jest, że krakowski historyk na podstawie ogromnego materiału źródłowego prostuje pogląd, jakoby biskup i kler na Litwie rekrutowali się z przybylszych z Polski, jakoby nie wymagano od proboszczów znajomości języka ludu i nie było litewskich kazań w Wilnie, gdzie był przecież kaznodzieja litewski opłacany przez kapitułę, a rada miejska opłacała kaznodzieję polskiego. Inne dane źródłowe, przytoczone przez A. Bruchnera (*Polacy i Litwini. Język i literatura*, w: *Polska i Litwa w stosunku dziejowym*, s. 359: o danych z rachunków dworu Zygmunta Augusta w l. 1544—1548) przeczą, jakoby większość ludności miasta w XVI w. używała języka litewskiego. Zagadnienia te wykraczają poza ramy tej pracy. Dlatego też sygnalizujemy je tylko.

a na siedmiu kanoników zaledwie trzech było kapłanami. W 1603 roku jezuita podał, że na 2221 spowiedzi — 110 dorosłych przystępowało do niej po raz pierwszy. W 1607 roku ochrzczono 22 dorosłych. Ale lud bez trudu godził się na wycięcie świętych dębów, pozwolił wygasić święty ogień. Biskupi jeździli po lasach szukając miejsc kultu, które niszczyli. Drogą perswazji nakłoniono lud do wiary chrześcijańskiej, przy czym stał się on bardzo gorliwy. Rozpowszechnił się kult świętych. W północnej części Żmudzi misję przeprowadzili protestanci, nawracając nieraz wprost z pogaństwa<sup>58</sup>.

Pozostaje porównać czas, jaki zajęła chrystianizacja w poszczególnych krajach Północy, które przyjmowały chrześcijaństwo równocześnie z ustrojem feudalnym<sup>59</sup>. Na podstawie Bedy można ustalić czas chrystianizacji anglo-saskich państwów na około 150 lat. Dania, Polska, Norwegia przyjęły nową wiarę w X wieku, Szwecja od końca tego stulecia do końca XI wieku. Całkowitą chrystianizację, tj. zanik „podwójnej wiary” i synkretyzmu należy ustalić najpóźniej na połowę wieku XIII, w Szwecji na koniec tego stulecia, kiedy pojawiają się kultury świętych miejscowych. W Prusach chrystianizacja przeciągnęła się od początków XIII wieku do schyłku XVI, z tym że chodziło, jak ustaliliśmy, o poszczególne części kraju. Najpóźniej kultury pogańskie zanikły na Sambii, bo po 1570 roku, podczas gdy misję rozpoczął jeszcze biskup Chrystian w latach trzydziestych XIII wieku, a chrzest możliwych nastąpił podczas wyprawy Przemysła II Ottokara w 1255 roku, razem więc czas powolnej chrystianizacji zajął ponad 320 lat. W Inflantach, w odległych częściach kraju kultury pogańskie przetrwały do początków XVI wieku, trwałyby więc do 400 lat, przyjmując skrajne wypadki. Na Litwie chyba chrystianizacja trwała ponad 200 lat, z tym że nawet brak chrztu mógł pochodzić z niedbalstwa kleru. Na Żmudzi mamy z całą pewnością przetrwanie kultu pogańskiego przez 200—230 lat od początku skutecznej misji. Przyczyny tych opóźnień były trojakie: — niedostateczna liczba kleru znającego język i psychikę ludów bałtyckich; — niedbalstwo władz zarówno duchownych, jak świeckich, także Krzyżaków; — misja orężna, którą przyniosła w Prusach i Inflantach (Liwonię i Kurlandii) pozorne militarne zwycięstwo, ale psychicznie odcięła całe pokolenia Prusów od chrześcijaństwa. To samo miało miejsce na Żmudzi, gdzie żywa była pamięć najazdów krzyżackich<sup>60</sup>.

58 A. Brückner, op. cit., s. 104—108 oparł się na księdze biskupa M. Wołoncewskiego (Valancius), *Biskupstwo Żmudzkie*, przekł. z litewskiego, Warszawa 1898, ss. 46—56, który korzystał z dziś nie istniejących sprawozdań misjonarzy jezuitkich. Nowe dane przynosi A. Kossman, *Drogi zaniku pogaństwa u Baitów*, Wrocław 1976, ss. 69—70, 207—208, 238.

59 Zob. przyp. 1.

60 J. Jurginis, *The Reasons for the Belated Dissemination of Christianity in the Baltica*, Mosco 1970 (XIII International Congress of Historical Sciences Mosco, August 16—23, 1970) szuka przyczyn opóźnienia w oporze chłopów przeciw wprowadzeniu ustroju feudalnego i poddaństwa.

PROBLEME DER CHRISTIANISIERUNG IN PREUSSEN, LIVLAND UND LITTAUEN  
Zusammenfassung

Die Christianisierung Preussens war und ist weiterhin Gegenstand lebhafter Diskussionen. In der Einführung zum „Urkundenbuch zur Geschichte der Reformation des Herzogtums Preussen“ Bd. I. Leipzig 1890, S. 10, erhob Tschakert die Behauptung, dass der Deutsche Orden die Preussen überhaupt nicht bekehrte, er beschränkte sich auf Eroberung. Dies Problem ist Gegenstand der Debatte in der hier vorgelegten Abhandlung. Grundlagen der Analyse waren vier: 1. neuentdeckte Quellen aus der Hälfte des 13. Jahrhunderts welche die Christianisierung behandeln, 2. abermalige Ablesung der Denkschrift des Bischofs aus Olmütz aus ungefähr 1272, 3. Analyse der Rolle der dem Orden einverleibten Kapitel, also von Pomesanien und 4. Samland. Zum Schluss stellte man vergleichend die Christianisierung Livlands und Littauens dar, um den für die Beseitigung des Syncretismus durch das Christentum nötigen Zeitabschnitt zu ermitteln.

1. Die neue Quelle, *Descriptio terrarum* fand Marvin L. Colker in der Bibliothek des Trinity College in Dublin und veröffentlichte sie im *Speculum* vol. XLV Nr. 4:1979, S. 722—726, betitelt *America rediscovered in the thirteenth century?* Nach Meinung des unterzeichneten Autors, der Verfasser der *Descriptio* war Henryk, Bischof von Jatwesien (oder Sudauern), Dominikaner und Anhänger des Erzbischofs Albert Suerbeer. Er wurde von Deutschen Orden vertrieben. Der Verfasser des *Descriptio* schreibt, dass die Preussen durch Bischof Christian vor Eintreffen des Deutschen Ordens bekehrt wurden (es geht um den westlichen Landesteil).

2. Die Person Bruno v. Schaumburgs, olmützer Bischofs und Ratgebers des Königs von Böhmen, Przemysl II. Ottokar, verbindet sich mit den Plänen einer Mission und Eroberung durch Böhmen des östlichen Teils Preussens und Littauens. Nach Scheitern dieser Pläne gelang es Bruno nach Ermland 4 Pfarrer aus seiner Diözese zu senden, die das Kapitel besetzten. Ermland war ein Gebiet, auf dem der Säkularklerus seine Mission führte. Er legte hier Pfarrkirchen an. Der hier ansässige Klerus, der die Sprache des Volkes kannte, studierte auf dem Bischofsschloss in Hellsberg, wo eine Schule für preussische Jungen war.

3. Der Anteil der Deutschordenspriester war nicht gross, da sie nicht der hiesigen Sprache mächtig waren, selbst bei der Beichte nahmen sie die Hilfe von Dollmetschern in Anspruch. Im Jahre 1308 verbot der Bischof von Samland, zu diesem Zweck Minderjährige zu gebrauchen. Die dem Orden im 13. Jahrhundert einverleibten Kapitel wurden anfänglich durch Ankömmlinge aus dem Reich besetzt, erst ab ungefähr 1320 wurde damit begonnen, auch die vom Ort stammenden Pfarrer zuzulassen. Nach der Annahme der Wahl des Kapitels durch den Hochmeister wurden sie in den Deutschen Orden aufgenommen und erhielten einen Sitz im Kapitel. In meiner Arbeit „Das Kulmer Domkapitel in den Zeiten des Deutschen Ordens“ (Die geistlichen Ritterorden Europas. Vorträge und Forschungen XXVI her. v. Konstanzer Arbeitskreis f. Mittelalterliche Geschichte, Sigmaringen 1980) behandelte ich diese Angelegenheit. Die Deutschordenspriester wirkten nicht viel für die Bekehrung Pomesaniens, da Bischof Christian und die Zisterzienser, später dann die Dominikaner der polnischen Provinz die Christianisierung durchführten.

4. Die eigentliche Missionsarbeit führten die Deutschordenspriester nur im Samland und im östlichen Natangen. Dort wohnten an 25 000 Menschen, was 1/4 der nach der Niederlage entronnenen Bevölkerung Preussens darstellte. Der Orden nahm hier in das Kapitel eingeborene Preussen auf, die im 14. Jahrhundert sogar die Bischofswürde erlangten (Jakob v. Bludau, gewiss Bartłomiej aus Radomno bei Neumark). Die Christianisierung war keine umfassende, und noch im Jahre 1570 wurde die heimliche Opferdarbringung preussischen Göttern bestraft. Auch nach der Reformation, bis Ende des 16. Jahrhunderts, nahm man in den Kirchen die Hilfe von Dollmetschern in Anspruch.

Wenn man Preussen mit andern Ländern im Norden vergleicht, zeigt sich, dass in England die Beseitigung des Heidenkultes 150 Jahre andauerte, in Polen, Dänemark, Norwegen und Schweden an 250 Jahre, in manchen Teilen Preussens 350 Jahre, ebenso lange in Livland, in Littauen und Samayten 230—250 Jahre (in Samayten mit Rückfälle in den Heidenkultus). Grund dieser Verzögerung war der Widerstand, der der bewaffneten Mission des Deutschen Ordens in den vorangegangenen Jahrhunderten geleistet wurde.